

Mira Umiastowska

Stoi jak wstyd

Wstyd to jest zawsze
odniesienie do zewnątrzności
stanął człowiek przed wstydem
i stoi
raczej odważnie punktowo
w tym wielkość się stania objawia
że raczej stać się nie boi
cóż... wstyd w zaparte
nad człkiem góruje
choć ten pierwszy raz tak naiwnie
przybiera wręcz kształty dziecinne
człek
wobec kodeksu powinności
tak stoi
na niby że nic to, niewiele
stoi raz wtóry
że z innym partnerem
wstyd wisi i kształty przymierza różowe
człek stoi uparty
choć bije się z myślą
czy gonić jeszcze
czyliż uciekać
jak tarcza go jednak chroni niewinność
z siebie, wewnętrzna
więc co mu wstyd to
się zapamięta
aż spadną z twarzy cudze policzki
osądy
bo stoi tak jakoś
bezwstydny
stał będzie nadal wynikiem woli
wynikiem ćwieków nabitych do głowy
krążeniem krwi
i względności
stanął człowiek tak w sobie
bo stanął
to stoi

Matką i karą

Stanął człowiek przed matką i karą
i stoi
w punkcie gdzie mleko zmienia się w piotun
wyssany jak palec mamki bo za szybko zęby
on stoi i kapie mu żal
i gil
on nie dowierza
zatrzymał się w staniu
na rękach na głowie na teczce bo praca
staje i stoi
w konflikcie
wybory odwleka tak to czy tak
lepiej czy lepiej
jakby wciąż czekał
na znak nieśmiały
którędy patrzeć w jej twarz
którą jej bruzdą uniknąć kary
stoi i patrzy
w kubek po mleku
na kożuch w niekształcie zmarszczek
kalki perfekcyjne na przestrzał
bękart

stoi i czeka
na cych
absolutu

Śmiech

Stanął człowiek przed śmiechem
i stoi
malutki taki wśród ust zawieszony
niedorzeczny
jak śmiech pusty i drwiący
stoi człowiek w garniturze niechcący
że niby to wiatr przywiał śmiech
skądś nie jego nie jej
tak naumyślnie na biurko
celowo
żeby rozwikłać wartość
i pochodzenie i cel
zanim mu siędzie na plecy
oddech zmieszany z ironią
stoi człeczyna przed
rozczytuje grymasy
to jego to jej
tymczasem brzuch ćwiczy pusty
nieszczery
tak ćwiczy i wierzy
w odpowiedź śmiechem na śmiech
stoi na baczność na chwilę
przed śmiechem starannie stoi lat kilka
udaje wie choć się boi
bo stanął tak na poważnie
przed śmiechem
człowiek
i stoi

Krynica

Chciałam być...
czy jestem?
oswoiłam już wiersze i poetów
biedni my

kleimy składanki
w pętle koralu

chciałam być bardziej
zbudować ze spełnień
domy ze szkła, niebezpieczne
przyciągają owady

jestem krynicą
jak każdy
nie mieszaj wody
posłuchaj
Pij

Przed literą

Stoi człowiek przed literą P
jak Prawo
stoi Koślavo jak K chociaż prosto
czarny na białym stoi z Wokandą
jak W
za pan brat bo stworzył sobie
taki ład jakby literą Ł
jak Łaska
Uniewinnienie jak U – samogłoska
lub O jak Oskarżenie

to stoi sobie taki On
jak Prokurator – nadal P
z workami z czytania po nocy akt
wyklęty przez krzywoprzysięstwo
Sam Sobie Sędzią
człowiek jak Kat jak K
Stoi jak S
jak Stos
jak Czarownica jak Człowiek jak C
jak swój Mecenasa stoi
jak M
Mały Człowieczek
przed wielkim C

Marian Wójtowicz

O obrotach

Twój równoleżnik pędzi
pięćset mil na godzinę
W szurzym wyścigu donikąd
Masz taką skupioną minę ...

Ziemia wokół swej gwiazdy
sto razy szybciej krąży
W codziennym spraw swoich młynie
dokąd jeszcze chcesz zdążyć?

Powstrzymaj konia, weź oddech
Pytanie zadać ci mogę
Czemu w swoim rydwanie
masz taką ciężką nogę?

Noga z gazu!

Srebrniki

Znowu ukrzyżowałem Chrystusa
Mam wprawę
Tym razem poszło mi nadzwyczaj sprawnie
Nie ubiczowali Go wcześniej
Krzyż przyniósł kurier
Prosto z IKEI
Pod kolor mebli
Będzie cierpieć dłużej
Chyba nadal
Nie będę podglądał
Intymności umierania
Nie moja sprawa
Bardzo potrzebne mi te
trzydzieści srebrników brutto
Niecierpliwie czekam na następne zlecenie

Tak mi jakoś smutno na duszy
Czyżby sumienie?

